

AGNIESZKA WENDA / skrzypaczka

Nie, nie pochodzę z muzycznej rodziny. Ale był instrument – skrzypce. Moja Mama zaczęła naukę gry, ale nie udało się kontynuować. Mnie „posłano do szkół”. I dobrze! Szkoda tylko, że nie na naukę gry na wiolonczeli. Wołałabym! Dla jej dźwięku, barwy, ciepłych tonów. Więc skrzypce.

Szkoła podstawowa, średnia w Warszawie. Studia w Białymstoku. I wiele, wiele nazwisk moich Nauczycieli. Pani Elżbieta Wiszniowska, Pan Paweł Rybkowski. Później profesorowie Andrzej Kordykiewicz, Adam Korniszewski (podczas stypendium w Brukseli), Włodzimierz Promiński. Wszystkim coś zawdzięcam – umiejętność ćwiczenia, wykonawstwo, rozumienie Muzyki.

Po skończeniu studiów prowadziłam klasę skrzypiec w szkole. W Sochaczewie. Cztery lata. Lubię uczyć, kontakty z uczniami. Jest dobrze widzieć dobre efekty swojej i ucznia pracy. Zobaczyć, zarazić pasją, pokazać „inny świat” .

Solistka czy muzyczka orkiestrowa? Przez całe studia grałam w różnych składach orkiestrowych, także kameralnych (kwartetach). W pewnym sensie nie ma znaczenia, czy jest się solistką czy gra w orkiestrze. Trzeba wykonywać swoją pracę solidnie. Życie po prostu traci sens, kiedy się „ściemnia”, udaje. Nie można się ślizgać. Owszem, jest to bardziej widoczne, kiedy gra się solo – może nawet nie ma wtedy na to miejsca w ogóle. W orkiestrze może się zdarzyć. Tylko czy na dłuższą metę? I ten niesmak – przecież wiadomo, kiedy nie wychodzi. Jest jeszcze takie słowo – uczciwość. Także rzemiosło. Te cenię sobie bardzo. Bez niego nigdy nie będzie doskonałości. Więc ćwiczenie. Więc emocje – to, co „siedzi” w człowieku. „Ładne” granie nie znaczy dobre. Trzeba, tak sądzę, by było jeszcze szlachetne, a tym samym uszlachetniało. Podawało prawdę i było prawdziwe.

Orkiestra to poczucie jedności, wspólnota specyficznych napięć. I oby tak było.

Każdemu potrzebny jest spokój, jakaś forma otuliny przyjaźni, dobroci, zaufania. W Muzyce to słyhać.

Muzyka to pasja, jak inne. Zasysa. Jest nosicielem emocji, ma dostęp do płaszczyzny świata duchowego.

Można powiedzieć, że Muzyka jest odskocznią od rzeczywistości. Z drugiej strony jest także częścią życia człowieka, który decyduje się na wejście w jej świat. Musi on być świadom tej płynności, tego, że nic się nie ukryje, że nad Muzyką się nie zapanuje. Trzeba pokory, cierpliwości, wiedzy, pracy. Nade wszystko szczerości.

To Muzyka jest potrzebna ludziom. Nie odwrotnie.

Artysta? To ktoś, kto ma wiele do powiedzenia w tym, co robi, dąży do doskonałości, szuka przez całe życie. Jeśli tworzy wokół siebie widoczną przez słuchaczy, widzów aurę – to dziwne zaproszenie do intymnego obcowania – jest nim.